

Tokyo, 3 kwietnia 1961

Włech będzie pochwalony Jezus Chrystus i Niepokalana!

Kochany Bracie z Rodzina,

Dostałem Twój list, pisany przez Marysie w Twoim imieniu i śle Ci i jej Bóg zapłać. Co prawda, nie wiele się dowiedziałem z tego listu, ale zrozumiałem, że mnie pozdrawiacie i moi dawni znajomi także. Dla tego takim jak i wam za te pozdrowienia przesyłam moje podziękowanie: Bóg zapłać!

Co do mnie, to czuję się jako tako jeszcze. Bo to wiecie, że już po 70tce człowiek nie jest młodzieńcem. Tak i ze mną: nogi są coraz cięższe, tylko spać to mogę prawie tak jak niemowlę i apetyt mam nie zły, i to ci się trzyma, że mi wielu może pozazdrościć mojego żelaznego zdrowia. Ano, Pan Jezus jest miłosierny i daje dość wszystkiego do czasu. A jak się już człek natęży, to sódzicie sobie na odpoczynek do nieba i dziara w ziemi nie wypadnie przecie z tego powodu.

Aha, pisaliście, że Wam krowa padła. Szkoda, bo szkoda, ale trudno teraz na to poradzić. Dobrze piszecie, że kiedy doświadczenie zayła Pan Jezus na człowieka, to nie ma co się obruszać, jeno trzeba przyjąć kryż, jaki on jest. Bo to już najpewniejsze, że Wola Boia to najlepsza dla nas, choć to nam czasem trudno zrozumieć. Właśnie teraz obchodziliśmy w W. Tygodniu Meko i Śmierć P. Jezusa, a wczoraj Jego Zmartwychwstanie. A te tajemnice święte uczą nas, jak to Bóg postąpił z Swoim Jedyńakiem - Synem, Którego najbardziej kochał i kocha. A Syn zaś przyjął tę ciężką Wolę Ojca i spełnił ją najwerniej, przez co przyniósł Ojcu największą chwałę a nam wyjednał zbawienie. My też przez znoszenie cierpień i przeciwności codziennych możemy wyprosić wrócenie wielu zbłąkanych duszom i wielu grzeszników nawrócić. A już nie można narzekać, że nie ma za kogo ofiarować tych - kat i modlitw i cierpień, bo nam podobno teraz dużo podobno, wielu bezbożników

i co raz więcej ich wyrabiają w szkołach bez religii i bez Boga w całym życiu. Ilo to trzeba pokuty i modlitwy i cierpienia ofiarować, by wynagrodzić te kryzdy, jakie Panu Bogu wyrządza ta bezbożność i aby wyprosić nawrócenie i opamiętanie dla wrogów Boga, różnych bezbożników i zaprzacoń. Tak to widacie, że nawet My tam, w spokojnym domu i przy codziennej pracy swojej możecie być pomocnikami Boga w zbawianiu ludzi, apostołami Jego, jak misjonarze, którzy wyjeżdżają do dalekich krajów, by tam głosić Ewangelię. Wy in możecie pomagać swoją pracą codzienną, modlitwą, krzyżami każdego dnia, jeżeli to ofiarujecie za nich, o nawrócenie zbłąkanych i różnych grzeszników.

Co do mojego przyja... to zdaje się, że w tym życiu już tam nie pojedzie do tego rajcu Waszego seimskiego, bo to daleko i za dużo kosztuje. A tu życie się kończy, więcej trzeba robić dla dusz, by je zbawić, a nie jeździć sobie dla przyjemności. Zresztą nie za długo zobaczymy się i tam, tylko już po tej drugiej stronie grobu, bo wszędzie wszyscy są dąający do nieba, gdzie u naszego ukochanego Boga, przy boku naszej Matki niebiańskiej spotkamy się znowu, a wtedy już nie będzie nam nikt ani nic przeszkadzać w naszej ucieście i szczęściu przez całą wieczność. Trzeba więc teraz pracować i starać się, by się do niego dostać, a napewno żałować nie będziemy za te starania i kłopoty i cierpienia, które tu tak gorzkie nam się wydają, ale takie słodkie owoce w wieczności nam urodzą...

My tu w tym roku mieliśmy dość chłodną zimę, choć nie taka, jaka była w Polsce.

Teraz już mamy ciepło i dzień wczorajszy był bardzo ładny, choć koło południa była burza z pierwszymi w tym roku grzmotami i trochę deszczu spadło nawet. Potem się wyjasniło i znowu była piękna pogoda. Jest też ciepło i pięknie także dzisiaj, tj. w Poniedziałek Włékanocny

Kończę ten spory list serdecznymi pozdrowieniami dla Ciebie, Kochany Bracie, dla żony i dzieci, zwłaszcza dla Marysi, i dla wszystkich znajomych z dawnych czasów, którzy nie jeszcze nie zapomniał. Wianowicie: dla całej naszej rodziny, dla Drabów, Luchów, Żegotów, Dropiów, Marców, W. wickich, Miedwieckich, Macosów i wogóle dla wszystkich moich drogich znajomych. Pamiętaj o wszystkich w moich modlitwach przed Bogiem, a My też pamiętajcie o mnie w swoich pacierzach i o naszej misji w Japonii. Co do listu Marysi, to pisała ona, że błądykie pismo, ale nie jest ono w przykrość, tylko sporo w nim błędów, których może będzie coraz więcej z czasem, jak się sp... Jazam. Jeszcze raz Was pozdrawiam serdecznie, życzę Wam i Waszym rodzinom i z Matką Najświętszą, która jest Waszym bratem i siostrą. Włóczył się